



pismo dla spraw  
kaszubskich.



## TREŚĆ.

Fl. Cenowa i prof. Jzmael Srezniewski <i>Prof. Francew.</i> . . . . .	81
Kaszuby a sport wodny. <i>Świętopetk Sudomski</i> . . . . .	93
Bajki kaszubskie. Uo chytrym Mackù. <i>Podat Franc. Hoppa</i> . . . . .	95
Pieśni kaszubskie (Frantówci) . . . . .	99
Poezye kaszubskie <i>Czernicki</i> . . . . .	100
„ „ <i>Zet.</i> . . . . .	101
Sprawozdania i krytyki . . . . .	108
Kronika . . . . .	110
Od redakcyi i administracyi. . . . .	111
Pisma peryodyczne nadsyłane na wymianę . . . . .	111

---

### Warunki Abonamentu.

Abonament kwartalny w Rzeszy Niemieckiej z przesyłką pod opaską nr. 1.65. — Na pocztach Rzeszy Niemieckiej 1.50, z odnośnieniem w dom nr. 1.62.

Za granicą wynosi abonament kwartalny:

W *Austrii*: z przesyłką 2.20 kor.

W *Francyi, Belgii i Szwajcaryi*: 1 fr. 85 centymów, z przesyłką 2 fr. 25 c.

We *Włoszech*: 1 lire 85 centes., z przes. 2 lires 25 c.

W *Rosyi i Królestwie Polskiem*: 70. kop., z przesyłką 85 kop.




W *Zjedn. Stanach Półn. Ameryki*: 40 centów, z przesyłką 50 centów.

---

### Cena ogłoszeń.

Cała strona 28 *mr.*,  $\frac{1}{2}$  strony 15 *mr.*,  $\frac{1}{4}$  strony 9 *mr.* Wiersz petytowy łamany 30 *fen.*

Przy częstszem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

 **Ponieważ „Gryf“ rozpowszechniony wśród warstw inteligentnych i zamożnych, przeto ogłoszenia dla tych sfer przeznaczone  obiecują skutek! **

---

## Fl. Cenowa i prof. Izmael Srezniewski.

(Przyczynek do historii stosunków naukowych kaszubsko-rosyjskich.)

Korespondencya Cenowy z Rossyjską Akademią, a właściwie z znakomitym slawistą, profesorem Uniw. Petersburskiego, *J. J. Srezniewskim* datuje się od początku 1851 roku. Już w r. 1839, podczas swojej podróży do ziem słowiańskich, Srezniewski zainteresował się wielce kaszubami. Dodać tu trzeba, że instrukcyja, dana młodym rossyjskim uczonym, którzy wówczas zaczynali naukową podróż po słowiańszczyźnie, zobowiązywała ich do obejrzenia w Oliwie archiwum kaszubskiego miasta Lęborka. Przyjechawszy na początku 1839 r. do Królewca, Srezniewski zastaje tu *P. I. Prejsa*, drugiego stypendystę rossyjskiego ministerium oświecenia, zatrzymuje się w mieście na parę dni, zawiera znajomość z profesorem nauk politycznych *Szubertem* i otrzymuje od niego, — jak sam opowiada, — „statystyczno-topograficzne dane o słowiańskiej ludności nietylko Prus lecz i monarchii Austryackiej“. Szubert, opowiada Srezniewski, pierwszy wskazał mu „bezwarunkową potrzebę osobistych spostrzeżeń pod tym względem, motywując to tem, że jak w Prusach, tak też po części i w Austrii statystyka każe widzieć słowian jedynie w tych miejscowościach, gdzie lud jest zupełnie słowiański, t. j. nie włada językiem niemieckim“ (Listy z podróży *J. J. Srezniewskiego*, str. 52, uwaga). Zarówno rozmowy z Prejsem, wybierającym się z Królewca do Gdańska dla specjalnych badań nad kaszubszczyzną, jako też wskazówki Szuberta przekonywały Srezniewskiego o potrzebie skierowania się na tę samą drogę. O takim to planie wspomina on w swoich notatkach z podróży, planu tego jednakże nie udało mu się urzeczywistnić.

Oto, co opowiada Sr. („Kaszubi“ — wyjątek z papierów *J. J. Sr.*) „Późna pora roku, w której jechałem z Królewca do Berlina nie pozwoliła mi zajechać do ziemi kaszubskiej i na miejscu zbadać narzecze jej i zwyczaje; zresztą udało mi się zawrzeć znajomość z paroma kaszubami, po części w Berlinie, po części w Wrocławiu

(w Wrocławiu Sr. był w lipcu i sierpniu 1840 r. i w sierpniu 1842 r.) i Zgorzelicach. Nie przedstawiało to trudności, gdyż, pomimo małej liczbie ilości Kaszubów, wielu z nich znajduje się w służbie wojskowej; spotkać ich można prawie we wszystkich główniejszych miastach Prus. Zawarcie znajomości z owymi młodzieńcami tem większą dla mnie miało wagę, iż łączą oni znajomość swej mowy ojczystej z znajomością języka niemieckiego; od nich więc z łatwością uczyłem się narzecza kaszubskiego, zapisywałem pieśni ludowe, zaznajamiałem się z obyczajami. Wszystkie te wiadomości przedstawiały dla mnie tem większą wartość, iż w książkach nie spodziewałem się znaleźć ich wiele.— Naturalnie, że pierwsze te wiadomości musiały nosić charakter przypadkowy, nie ujęty w system, dla tego też nie można było im ufać w zupełności.

W późniejszych czasach Srezniewski nie przestaje zajmować się Kaszubami. Będąc na stanowisku profesora-slawisty, z konieczności zmuszony jest interesować się kwestyami etnografii kaszubskiej, w szczególności zaś językiem Kaszubów. Kiedy zaś Cenowa, trzymając się zapewne tradycyi i na zasadzie dawniejszych stosunków Mrongowiusza z Akademią Petersburską, (Szyszkowem), przedstawił swoje uwagi o narzeczu kaszubskim na sąd Akademii, wydział\*) języka i literatury rossyjskiej polecił rozpatrzenie tej pracy adjunktowi J. J. Srezniewskiemu (r. 1850). Ten ostatni w sprawozdaniu swoim napisał co następuje: „Rozpatrzywszy uwagi, mam honor donieść, że zawierają one niewielki zbiór słów kaszubskich, podobnych do rossyjskich. Pomimo tego, że treścią swą nie może praca zadowolić badacza, zasługuje jednakże na uwagę i poparcie Wydziału. Śmiem tak mniemać z tego względu, że jak sami Kaszebi, stanowiący resztki Pomorzan słowiańskich nad morzem Bałtyckiem, tak też i narzecze ich dotąd jeszcze jest bardzo mało znane ogółowi. O Kaszebach lub Kaszubach wspominają pobieżnie kroniki

---

\*) Uwagi te mają następujący tytuł: „Eine kleine Sammlung kaschubischer Wörter, welche eine grössere Aehnlichkeit mit der Russischen als mit der Polnischen Sprache haben. Von S. W. W. F. Ceynowa, Candid. medic. Danzig, den 5. August 1850.“

wieków średnich; również pobieżnie mówią o nich i współcześni etnografowie. Z pośród uczonych-slawistów naszych czasów żaden z nich nie obwieścił ogółowi swoich spostrzeżeń o życiu ich, zwyczajach i obyczajach. Nie można też nie nazwać ubogimi i tych materyałów, które dotychczas zebrano o narzeczu kaszubskim.“

Wymieniwszy wszystkie znane mu źródła, dotyczące znajomości języka kaszubskiego, Srezniewski oznajmia: „Notatka, zakomunikowana przez p. Cenowę, zasługuje na uwagę i z tego względu, że



**Dr. Floryan Ceynowa.**

Cenowa ma swój osobisty, oryginalny pogląd na narzecze kaszubskie: dowodzi on, że narzecze to, pomimo swego pokrewieństwa z językiem polskim, w niektórych przypadkach jest bliższem języka rosyjskiego. To samo dało się zauważyć i w narzeczu północnych Łużyczan i Połabów, jeszcze więcej od nas oddalonych.“ Odkładając na później krytyczny rozbiór faktów, załączonych przez Cenowę, Sr. wyraża nadzieję, że Wydział, popierając prace słowiańskiej filo-

gii „może zaszczyścić Cenowę wyrażeniem mu swej podziękii za jego trud i za przesłanie spostrzeżeń w kwestyi mała dotychczas znanej.“ Dalej Srezniewski uprasza również Wydział, aby zaproponował Cenowie rozpatrzenie dołączonych przez niego (Sr.) „Uwag o narzeczu kaszebskiem,“ zebranych w czasie podróży i stanowiących rezultat osobistych jego spostrzeżeń. Cenowę proszono o zakomunikowanie Wydziałowi swojego zdania co do kwestyi, które wydawać się mu będą albo niezgodnymi z rzeczywistością, albo też niezupełnie dokładnymi. „Oprócz tego“, nadmieniam Srezniewski, „p. Cenowa mógłby zgodnie z życzeniem swem, wypowiedzianem Wydziałowi, przedstawić odpowiedzi na niektóre z pytań, dotyczących Kaszebów i ich narzecza.“ Uważając za nieodpowiednie obciążanie Cenowy naraz zbyt wielu pytaniami, Srezniewski uważał za stosowne ograniczyć się następującymi: 1) Wykazać szczegółowo zarówno miejscowości dotychczas zamieszkane wyłącznie przez Kaszebów, jako też i te, gdzie ludność kaszebska zmieszana jest napoły z niemiecką. Jeżeli trudnem okaże się przedstawienie mapy ziemi kaszubskiej z wytkniętymi jej granicami, to przynajmniej należy ułożyć spis wszystkich parafii kaszubskich z wymienieniem liczby parafian podług ostatnich obliczeń. 2) Wykazać, o ile można najdokładniej, poszczególne cechy mowy kaszubskiej i gdzie mianowicie jaka gwara panuje? 3) Przedstawić spis drukowanych książek kaszubskich, poczynawszy od tłómaczonego przez Pontana katechizmu Lutra (Gdańsk 1643), o ile nie byłoby dawniejszej książki nad tę, i wkluczając podręcznik dla Kaszubów (Xążeczka dlo Kaszebov), z oznaczeniem miejsca i czasu wydania i z krótkimi wyciągami ze starych wydań. 4) Przedstawić kilka pieśni i przysłów ludowych zgodnie z wymową kaszebską i, jeżeli można, dla każdego narzecza poszczególnie“ (Sprawozdania Ces. Akademii Um., z Wydziału języka i literatury rossyjsk. Petersburg 1852, za rok 1850, str. 288 - 291).

Na propozycję Akademii, zakomunikowaną mu przez Adelunga, konsula rossyjskiego w Gdańsku, Cenowa „uszcęśliwiony pochlebne dlań zaufaniem i przychylnością,“ wyraził gotowość opracowania zadanych mu pytań, dotyczących kaszubów i ich języka.

Wszystko to jednakże potrzebowało czasu, Cenowa przeto zajął się najprzód rozpatrzeniem przesłanego mu referatu Srezniewskiego, odłożywszy resztę na później. W kwestyi terytoryalnego obszaru ludności kaszubskiej Cenowa dał Akademii nadzwyczaj krótką odpowiedź w oddzielnej notatce, przesłanej do Petersburga przez konsula gdańskiego. W notatce tej granice oznaczone były w ogólnych zarysach ze wskazaniem najgłówniejszych miejscowości.

Co zaś do drugiego i trzeciego punktu pytań, przytoczonych przez Akademię (resp. Srezniewskiego), Cenowa odesłał po odpowiedź do pracy swej „Wuwogi nad mówą kaszebską,“ która to praca wraz z dwoma innymi artykułami dopiero co wówczas wyszła w Krakowie. Rzec tę obiecał Cenowa natychmiast nadesłać Akademii, obiecując w przyszłości wiadomości te uzupełnić, stosownie do zakreślonego mu planu.

Co się zaś tyczy pieśni, bajek i przysłów ludowych, to materiały do nich Cenowa wręczył jednemu ze swych znajomych poleaków, w celu ogłoszenia ich drukiem w Warszawie; wydanie tych pieśni Cenowa obiecał przysłać Akademii natychmiast po wyjściu ich w świat.

Z „Sprawozdania (Zapiski) o pracach p. Cenowy, dotyczących kaszubów, ich ziemi i języka“ (Jzviestya, I, 75—77) zakomunikowanego Wydziałowi przez Srezniewskiego podczas jednej z grudniowych sesji r. 1851, dowiadujemy się, że Cenowa przejrzał „Uwagi“ Srezniewskiego, przesłane mu przez Akademię, przetłómaczył je w całości na język kaszubski i opatrzył swemi uwagami i dopeńnieniami. W uwagach tych, według zdania Sr., znakomity znawca kaszubszczyzny przytoczył o języku kaszubów „wiele rzeczy ciekawych i oryginalnych.“

Sr. miał zamiar, korzystając z materiału dostarczonego przez Cenowę, przedstawić Wydziałowi „szczegółowe spostrzeżenia o charakterystycznych rysach tego ciekawego narzecza,“ jednakże zamiaru tego nie urzeczywistnił z nieznanych nam powodów. Cenowa zaś, chcąc prawdopodobnie o ile można jaknajprędzej spełnić życzenie Akademii co do otrzymania wzorów narzecza kaszubskiego w pie-

śniach i przysłowiacz, w końcu marca 1851 r.\*) posyła najpierw książeczkę „Rozmowa Pólocha s Kaszebą“ (Gdańsk 1851), dalej jedną pieśń ludową (Żołnerz) i jedną dumkę o swataniu, obie w oryginale i w tłumaczeniu niemieckim; oprócz tego bogaty zbiór przysłów ludowych (więcej niż 500), a także cenny spis (27) zabobonów (zabóbóne) kaszubskich. Czerpiąc z tych to materyałów, Srezniewski ogłosił drukiem w „Pomnikach i wzorach języka i literatury ludowej słow.“ (zeszyt I, 95—112, 1852) pieśń „Żołnerz“, opuszczając niemieckie tłumaczenie Cenowy, dalej — przysłowia i zababony kaszubskie, wykreślając jednakże ze zbioru przysłów Cenowy te, które wskutek swej ordynaryjności nie mogły być umieszczone w wydawnictwie Akademii (z 514 przysłów wydrukowanych zostało 495).

Prace Cenowy znalazły w Akademii Petersburskiej ocenę nadzwyczaj życzliwą i pobłażliwą: Srezniewski, podkreśliwszy pracowitość uczonego kaszuby i jego miłość dla wiedzy, przekonywał Wydział o użyteczności naukowych z nim stosunków, dających możliwość Akademii otrzymania filologicznych danych szczegółowych, nietylko niezbędnych dla badań nad starożytnymi pomnikami języka rossyjskiego, lecz i dla porównawczego językoznawstwa słowiańskiego.

W końcu Sr. wyraził zdanie, że pożyteczna działalność Cenowy, tego „jedynego sławisty, zajmującego się narzeczem i starożytnościami kaszubskimi, tego poszukiwacza i badacza w jednej osobie,“ zasługuje stanowczo na poparcie Wydziału. Opoparciu tem jednak ze strony Akademii nic nam nie jest wiadome.

Otóż i wszystko, co możemy powiedzieć o stosunkach Cenowy z Wydziałem języka i literatury rossyjsk. Akademii Petersburskiej, a raczej o naukowych stosunkach jego z Srezniewskim.

(Następują „uwagi“ Srezniewskiego, tłumaczone przez Cejnowę na mowę Kaszubską i opatrzone uwagami tłumacza. *Red.*)

\*) Zeszyt z „Przesłowjo“ i „Zabóbóne“ ma następujący przypisek: „Pjiseń-  
jem ve Gdańsku, nje gdesz stoleci xażąt Pómórskich, v dzień Zvjastovanjo No-  
svjętszi Pannje roku 1851. po narodzenju Jezusa Christusa, Pana naszeho.  
Florjan, Stanjislav Cejnova, Wójkasin.“



## Móje spóstrzeženjo prze prizeranju wuwog Jsmaela Sreznjevskjeho nad móvą Kaszebską.

### VSTEP.

Vstid e sromota muszi koźdeho kaszebę e nobleźszeho póbra-  
timca Pólocha wógarnąc, że nje wónji ale lud wód Miemcov e na-  
vet njechterech Słowjanov za barbarzincov wóbgodani pjrsze e no-  
lepsze rospravę pósode wó móvje dobrego, bjedneho narodku ka-  
szebskjego. Kje Mjemc wó nji szedersko póvjodo: „To je mjesza-  
njina (ein Kauderwelsch —)“; brzáknie sobje Póloch krotko pód  
nosę: „To je zepseto pólszczena (sic!), trzeba Kaszebov nawuczec pó  
Polsku gadac“; a zos koźdi wuczoni Kaszeba vedeje sę bec prze-  
jęti zdanim biskupa naszego: „Pjiszece, Panovje, pó Mjemjecku,  
vejątkówo pó Łacenje, ale njigde pó Pólsku (tu trzeba rzec pó Ka-  
szebsku), bó tak koźdi chłop godo.“ Mjemcom njimožeme sę dze-  
vjic, bó do njich stoseje sę przesłovje: Svjinja kvjiczi, a mjech drze.  
Ju vjici trzeba vjinovac Pólochov, s chteremji kaszebji przez porę  
set lat tak vjernje trzimale, że teros wóbaju v szrubę vzęti tak nje-  
vjele wo sę dbają.

Ale jasz sę serce zakrevavji, kje wuczoni Kaszebji wód prala-  
tov do vikarech, wód professorov do vjeskich szkolnech, wód vež-  
szech sędzov do pjisarka, tak letko zabądą wó tech, chterim krom  
Bóga vszetko mają do pódzekóvanjo; a — przepusce jim Bóże, bó  
njevjedzą, co robją — swóжих vłosnech starszech, braci, sostre, kre-  
vnech, przejaceli młodosce, chóc nje celestnje, to, co jesz górsze,  
dechóvno zabijają, jakbe njevjedzele wó Bóskim przekożanju: „Te  
njimosz zabijaj!“

„Lepji pózdze, jak njijak,“ jo jem sobje pómesleł, e choc je-  
dna seroka gnjozda njezbudeje, to doch może zaczić, a pótemu  
drego przeleci; bó póczątł je vjedno nocęzsi. To gvesno e nasz  
Sreznjevski póczeł, jak swóje wuvogi pjiseł. Móje spóstrzeženjo mďą  
dodane v takich klamrach [ ] do koźdeho wustąpu. Tech pocerzi

njemdę przepjisoveł, bó teho njeje pótrzeba; a moj spósob pjsanjo ju v „Xażeczce dlo Kaszebov“ sę znajdeje. Vjele rzeczi, do wóbjasnjenjo spóstrzezeń Sreznjewskeho służącech, można naleśc v „Trze rosprave przez Stanjislava“ na str. 38 e n. „Wuvogi nad mówą Kaszebską.“ Antonov zbior słov kaszebskich tesz wópuszczaję, bó vkrótce zamiszlaję vedac całi słovnjik kaszebski.

### **Wuvogi nad mówą Kaszebską.**

Móva Kaszebsko czele Kaszubsko, jak ją zazveczój nazevajają, do tech czas njevele wóbroca no sę bocznosc. [Me sami nazevome sę Kaszebamji, ale jinsze narode tak pobratimskje, jak e ceze, pjszą nas „Kaszubji.“] S pjsorzi, chterzi ją zgłębjałe na mjesce, somi sę przestuchivale vemóvjje kaszebov, vspomnąc można decht le wó jednim Mrongoviuszu: ale ten szanovni filolog le ros wódvjedzeł jejich strone e pózneł, jak sę vedaje, jejich mówę dosc grentovno. Tim barzi żol, że wón krom kjile wuvog v swóji gramatice jęzeka Pólskjego e kjile słov v swójim słovnjiku Polskim, njick sę wjici njeprzesłużeł do zapóznanjjo lubjiceli z mówą Kaszebską. [Mrongovius czele, jak jeho przodkovje sę pjsiale, Mrąga je rodę wód Dąbrovna z Mazur, njegodo pó Kaszebsko; ale sę jesz vjedno staro pójedincze słova Kaszebskje póznac. Ten tczegodni starc je ju 87 lat e na cele provda pódwupodo, ale dechovno jesz vjedno proceje.] Kó jesz co do te léczbe trzeba dodac Pontanov przekłod Letroveho Katechizmu (pjirsze vedanje v Gdąnsku 1643, a vtore téże 1758 r.), chteri mózna naleśc v „Sprowózdanjach Tovarzestva Pómórskjego.“ Czec tesz, że tą mówą sę zajmajają czele chcą zajic pp. Marvjicz e Borkovski; ale dotąd jesz njiczeho njewóglósele. [Marwicz je provda Kaszeba, jednak sę wjici mówą Pólską jak kaszebską trudni e to le dlo zobovki. Borkovski barzo lubji Słovjanov, jednak pó Pólsku le z bjedą godo, a pó Kaszebsku decht njick, bó zros v Krolevcu.] S teho, co jo jem natrafjeł wó móvjje Kaszebski v rękopjisach, mózna vspómnjec wó notatkach pastora Szadovskjego, schronjonech v bibliotece kroleski v Bórlinje, e wó wuvogach zebrąnech przez Antona, zachóvanec mjedze jeho kollektanejajji v Górzalcach.

Małoznajomość móve kaszebskje njimogła niewzbudzec ve mje silne chęce, póznac ją blezi. Jo jem sę spódzeveť wósobjisce zvjedzec Kaszebską (sc. zemję), jednak do tech czas jem njimog. V ten czas, kje jem njiedalek wód tąd beť, jadąc s Krolevca do Bórlina, beła zema. Z resztą, jo jem pótraťeť pónjekąd zaspókójić móję czekawósc, pócząsci v Bórlinje, pócząsci v Wrocławju e Górzalcach: v tych mjastach jo jem zasteť kjile Kaszebov wu żółnerzi, przeslecheť jem sę jejich narodovi vemóvjje, jejich narodnim zvrotom verażeń, e zapjiseť jem sobje wód njich kjile set słov, njeco pjesni, porę wuvog nad jejich narodnemji wóbeczajamji. Tu przedstovjaję rezultat mójich spóstrzeżeń e badań wó móvjje Kaszebski. Noprzod trzeba vjedzec, že kaszebjji mjeszkają nad brzegamji mórza Balteckjeho. [Me je nazevome mórżę Vjelgim] wód rzekji Sťepjice czele miasta Sťepska ku vschódovji do Lębórga, tak že rzeka Leba może bec nazvano grancą, e jistotnje le ten vestrzodk mo mjono zemje Kaszebskje. [To njeje móje zdanje. Wó dovnjeszech grancach zdrze „Kjile Słov wó zemji kaszebski,“ a wó teraznjesech „Rozmóva Póllocha s Kaszebą.“] V 1827 r. liczeło sę takjich Kaszebov, chterim beło trzeba pó Pólsku przepóvjadac, 4080. Kje jo jem napómkną to pódanje statisticzne Hoffmanna jednemu kaszebjje, tej wón le wódpóvjedzeť: „Ho, Bog chronji vjici!“ [Jo rachuję tak 300 000].

Brillovski póvjodo prosto (Trzece sprawozdanje towarzestva dziejov e starożetnosei Pómórskich z 1828 r. str. 74), že „jeszlebe chto pómesleť zapjisac ze vszelką dokładnosćą kóždy zvjęk kaszebski, tobe beť zmuszoni noprzod wułożec wósobne abecadło, abo, jak zazveczój sę robji, wósobne kreski do wóznaczenjo brzmjenjo leter.“ [Brelovski, jak me jeho vemovjome, je rodovjiti Kaszeba, wód Kartuz póchódząci. Kje wón to pjiseť, beť wón nawuczecelą v Chojnjicach prze gimnazium e tej dosc dobrze pó kaszebsku godeť; ale dzis, dze je professorą prze gimnazium v Rożanach, pó mjemjecku Rastenburg, vnet czesto pó kaszebsku zabeť.] Doprovdo w móvjje Kaszebski je kjilenosce takich brzmjen, chterech njimóžna wóddac leteramji anje Polskjmji, anje Mjemjeckjmji, anje tesz jedną głoską ze Słovjanskich. Wóto je całe abecadło kaszebskje, jak jo je póją:

*Samogłoski:* czeste a e (Reskje ə) y (R. ѡ) u, ó (R. ы) o.  
 mjitkje ja (R. я) je (R. ѣ) i (R. и) ju (R. ю) jo (R. ё)  
 ceche — ê (R. э+ы) — û (R. ы+о) ô (R. о+у)  
 nosove ą (Franc. en) ę (Fr. in) — ɥ (Fr. oun) ɔ (Fr. on)  
*Dvugłoski:* — ue (R. уэ) — ou (R. оу) uo (R. уо)  
 — uę (Fr. ouin) — — uo (Fr. ouon)\*

[Jo sę tu s Sreznjivskim vszędze njezgodzaję, bó pjszę i zamjast jeho y; ji zamjast jeho i; jeho ê e û nijjak njewóznoczaję, choć tę teho roznjicę wód e czeję; jeho ô nje wódpóvjoda memu ô, co jak mje sę vodaje, z o+e sę skłodo; ɥ njeznaję; ɔ njejpjszę, bó njima takje letere v dreku, ale je pótrzebne; wó tech dvugłoskach Kaszebskich njic njevjem.]

*Spótgłoski* { cvjarde: n, f, b, v (R. в), p, m.  
*Vargove czele* { mjitkje teże. — Zmjikczenje vspótgłosk przed  
*lepne:* njemjitektimji samogłoskamji jo wóznoczaję leterą j:  
 ma=R.ма; mja=мя

*Zębne:* cvjarde d, t.  
 mjitkje dz (R. дз), z (R. з), c (R. ц), ć (R. ць), ç (R. чь).  
 [Mjitektjeho c, to je ć, kaszebji nijjak njimają.]

*Siczące:* cvjarde z (R. з), c (R. ц), s (R. с). Zmjikczone: ż (R. ж),  
 č (R. ч) š (Rr. ш = sz)  
 mjitkje: teże s j. Wócvjardę: z, c, s.

[z, c, s v Kaszebskim sę njigde nie mjikczi. Zamiast Sreznjevskjeho ż, č, š pjszę jo ż, cz, sz.]

*Jęzeczne:* cvjarde n, l, (Fr. l), r.  
 mjitkje nj (R. нь), lj (R. ль) ř (Pólskje rz)  
 ceche — ł (R. дь)  
 — u (krotkje R. y).

*Gardłove:* cvjarde g, k; h, ch.  
 zmjiczone: teże z leterą j.  
 ceche w — w —

\*) Uwaga redakcyi: W oryginalnym tekście tej pracy znaki oddane przez ɥ o, noszą haczyk pod samogłoską jak ą. Dla braku czcionków oddajemy ten haczyk przez kreskę lub daszek pod znakiem.

Dodatkovéch, to je dlo harmoniji, a zos etimologiji njepótrzebnych, do samogłosk dołączonych liter mamy trze:

j (R. ï), w (R. ѡ), h (Fr. h).

[v wódpóvjodo Reskjemu b; a w Eǵjelskjemu w, czele Greckjemu digamma.]

Móva Kaszebsko, jile sę njeroźnji wóriginalnemji wósoblewóscamji, je doch bez wátpjenjo narzeczę jęzeka Pólskjego; a dlo teho trzeba tesz przede wszystkim ją s tim pórovnac. Tak e jo robję v tech krotkich wuvogach.

Głovno roźnjica móve kaszebskje wód jęzeka Pólskjego (literackjego) zamiko sę v vemóvjje. Wóto co móźna spóstrzec v tim stósenku.

### 1.) *Vzględe samogłosk.*

— a Polskje pó vjikczi częsci vemovjo sę v kaszebskim jako ô; brzmjenim leżącym mjedze *o* e *u*, jednak tak, że głos wód *o* daje sę barzi czec njiszle wód *u*. Tak:

P. chrap, czwartek, gadać, kazanie, pan, trawa, para, stary  
K. chrop, { ćwortk, gôdac, } kôzanie, pôn, trôwa, pôra, stôry  
          { [czvjortk gadac] }

[Do te regułe dołączaję jesz kjilenosce słov Kaszebskich, chterech przecesek (akcent), Polskjemu njewódpóvjadajáci, — wóznoczaję: zbrodnjorz, góspódorz, mulorz, stolorz, młenorz, gnot, czelodz, kodz, popjesz, rotesz, płoszcz, pjosk, gvjozda, gvjostka, czorni, jo, jednosce, dvanosce, trzenosce etd. loto, godo, zapodo, zapolo, gorsc, zdola, trôn, krom, bromka, vólaję, rōspolaję, przēpolaję, volczę, zdōleka, przēplotaję, przēsodzaję, rebok, robok, robôczk, prostok, szostok, połósmok, Presok, mrozok, bedlok, hok, rōssodzaję, rostostaję, rōsłomaję, wódrozni, dzevok, mocho, maklo, loc, kroc, krojk, nosol, som rolō, pjornok, szōtora, zōderzga, tōbaka, tōbleca, njēdovno, sōrkaję, tōczaję, njēdovni, sōdzaję, sōdaję, tancorz, pōrszkaję, sodlorz, sōdzovka, skōrepa, spōdaję, spōzaję, spłōcaję, chadoj, vitoj, reszoz etd. dōvno, łotvje (letko)].

Kjejinga vemovjo wóno sę jak ê, brzmjenim strzednim mjedze

R. ə e ы, a jesz jinga navet jak oū, głośe diftongóvim, pódobnim do Czeskjeho au. Tak:

P. gorzałka, widział, rano, siano, dać, tanio

K. gōrěũka, widzēũ, rēno, sēno, dōuc, tōunjo.

[gōrzeũka, vjidzeł, reno, sano, dac, tãnjo (tãnje). Ten głoś ou do sę provda wókoło Lęborga czec, ale jednak barzo rzo-  
dko; mjedze Lebą e Gdąnskę je v to mjesce a abo ą: tãm, zãmk,  
vjãnk, vzmjãnk, cegãn, zamjeszãni, zakozãni, vegrãni, vészivãni,  
vegnãni, nespódzãni etd., macerzãnka, njezłãmjoni. **e**: Mełi, bjełi,  
ksztełt, szmełt, rek, pōrēnk, zrena, remjã, przeksztełcec, bjeda,  
gvełt, zgvełcec, heftka, kavēlk, zovjes, rētejã, reni, renni, rãbjenje,  
reme, pesternok, lemuch, szklenjani, reszeł, deł, daveł, vedeł, chceł,  
mjeł, godeł, vjeł etd. **ą** zamjast *am*: łãpa, tã, sã; **ą** zamjast *aj*:  
stãnjo, stãnnjik.]

Kje *a* zachovuje v kaszebskim swój czesti zvjęk, je tim cęži wóznaczec, że jeden e ten som kaszeba v jednin e tim samim sło-  
vje vemovjo je e jak *a*, e jak *o*, e jak *ē*:

kōzãnje, kazōnje, kōzōnje; rano, rōno, rēno.

[Tu p. Sreznjevski perzne zavjele wutrzemuje, bó to sę tej dzeje,  
kje sę jakje słowo przez przepodkovanje łebo czasovanje zmjenjo,  
abo muszi sę to szegac do różnych stron. —

a przebjero na pócãtku słowa rod j: jasz, Jadam, Jagnjiszka  
(Jagna,) Jadviga etd.]

— *e* Pólskje (czeste) mo v Kaszebskim pjirwótnie brzmjenje,  
vejãvsze, jile jo wuvozeł, dva przepodki: a) na kãncu słowa vemo-  
vjo wóno sę tak njeverzãno, że móžna rechli doczec *a*, njiszlele *e*;  
b) ve vestrodku słów wód pjirwótnjika *vlec* daje sę vjedno *a* za-  
mjast *e* czec.

P. a) serce, oblicze, będzie; b) oblekać, wywlekać

K. a) serca, ovlicza, będa; b) wovlakac, wyvlakac, rozvlakac.

[a) serce, wóblecze (gęba), będzie; b) wóvlakac, vevlakac, rozvlakac;  
bó no to pjirsze (a) jo sę decht njijak njimogę zgódzec, no to dre-  
gje (b) tak knap; lepji je: vevłoczec, rozvłoczec, zavłoczec, przewłoc-  
czec. Je provda czasę *a* zamjast *e*, n. p. jachac, parika (P. jechać,

peruka) o zamjast e: smjotana, papjor, rōzczoseję, rozczosąni, krzōsedło, krzosoło, czosac, njeczosańi, svorb, szczebjoceę, mgloc, płoc, młoc; adv. skromno, njērządno etd.

ę zamjast em: razę, czasę, timczasę, latę, trafunkę, vęchę, słu-chę, zmrokę, ze svjitę, łokcę, kófcę, wózcę, knopę, chłopę etd.

u zamjast e: pastusz, pasturka — ę zamjast e: przedcęż, remję, jimję.

e przebjero na początku czasie j: Jeva, Jelża (P. Elżbieta)].

(D. n.)

Prof. Franczew.

---

## Kaszuby a sport wodny.

---

Obszar wód w całych Prusach Zachodnich obejmuje 2 $\frac{1}{2}$  procent ogólnego obszaru. Na Kaszubach stosunek ten zmienia się jeszcze na korzyść wód. Taki powiat kartuski np. ma sam 7018,5 hektarów obszaru wody na 139521 hektarów ogólnego obszaru, t. zn. mniejwięcej 5 procent powiatu pokrywają wody. Wśród tych znajdują się jeziora od 700 do 1000 i więcej hektarów objętości. Oprócz tego brzeg morza od Gdańska do Wielkiejwsi i całe międzymorze helskie nadają ziemi kaszubskiej charakter, który ją czyni wprost klasycznym polem dla sportu wodnego. Niestety to bogactwo wód pod względem sportowym wcale nie wyzyskane. Niemcy posiadają w Gdańsku dwa stowarzyszenia odnośne: *Danziger Ruderverein* i *Danzig-Zoppoter Yachtklub*. W głębi kraju i oni nie posiadają żadnych stowarzyszeń dla sportu wodnego, wprost z tej przyczyny, że ich tam za mało. — U nas zaś, chociaż mamy materiały w ludziach, jeszcze nie przebiła się świadomość, jak ważnym dla przyszłości narodu jest ćwiczenie mięśni pokoleń młodych. Uznając w pełni piękny rozwój i błogie skutki idei sokolej, zaznaczyć muszę, że na Kaszubach idea sokola bardzo oporem się rozwija. Czyby to nam niemiało naprowadzić myśli, spróbowania z towarzystwami wioślarskimi i żeglarskimi?

Kaszubi są szczepem, który od młodu przywyka do wody. Nasi gburzy są bardzo często rybakami. Stąd każdego kaszubę sport wodny już z przyrodzonych powodów interesować musi. Każda okolica, każda wieś niemal posiada większe jezioro, a każdy z powiatów kaszubskich posiada przynajmniej po jednym tak wielkim jeziorze, że nawet na popisy wyścigowe się nadają. Wspominam tu tylko długą drogę wodną, nieprzerwaną, Raduni od Stężycy do Chmielna, i jezioro wdzydzkie, należące do powiatów kościerskiego i chojnickiego. Nie może ulegać wątpliwości, że ludność kaszubska na taką gimnastykę z żywym by patrzała zadowoleniem i żywo by się nią przejmowała.

Nie zamyślam na razie wchodzić w szczegóły sprawy, która prawdopodobnie od razu nie zyska sobie uznania. To, do czego byśmy od razu dążyć mogli, nie mogłoby iść w zawody z tem, co nasi najbliżsi sąsiedzi, niemcy, na tem polu zdziałali. Sport wodny także w tyle różnych okazuje się kształtach, w podróżach lekkimi „canoe“ po rzekach, wioślarskich popisach i żeglarskich. Jest też wielka różnica pomiędzy wioślarstwem na wodach w głębi kraju z jednej a na morzu z drugiej strony. Z natury rzeczy początki musiałyby być jak najprymitywniejsze, takie, które bez wielkiego nakładu przeprowadzić się dają. Stąd też na razie wioślarstwo w głębi kraju miałoby widoki powodzenia. Jako punkt centralny, mianowicie na południowych Kaszubach nadawały by się wody raduńskie. Nad zdrojami Raduni, tam gdzie rzeka ta wychodzi z jeziora Stężyczyny, leży wieś kościelna Stężycza. Z całą okolicą wieś ta ma dobrą komunikację. Od Kościerzyny wiedzie dobra szosa, około 10 kilometrów długa, z Kartuz można także szosą wprost zajechać lub koleją do Golubia a stąd szosą podążyć. Większe wsi w promieniu leżące, oraz trzy większe miejscowości, jak Kościerzyna, Skarzewy i Kartuzy, nie mówiąc o Suleczynie i trochę oddalonych Sierakowicach dostarczyć mogą licznej drużyny wioślarskiej, któraby swój wolny czas poświęciła na te tak zdrowe, wyrabiające mięśnie i charakter ćwiczenia, jakie są połączone z wioślarstwem. Przykład jednej drużyny pociągnąłby za sobą powstanie drugich.



Na razie tych kilka myśli. W czasie, kiedy dezorganizacyã i brak karnoŝci sã plagã naszej pracy społecznej, sport wodny, wyrabiajãcy karnoŝcã i charakter obok silnych miãśni, sprawie narodowej oddaã mo¿e nieocenione usługi: W odnoszeniu zaŝ do Kaszubów jest to sport, zgadzajãcy siã jak ¿aden z ich charakterem i przyrodzonym pociãgiem. *Swiętopetk Sudomski.*

---

## BAJKI KASZUBSKIE.

---

### Űo chytrym Mackú.

Bęto to jednégo roku prawie tej kiej w Těchómkú tak barzo sę załysknęto, to tego roku we Wôrznie mieszka jedna gdowa, co ję lędze zwelë Urszúla. A ta mia jednégo sëna, ten bël kãsk puklowaty ji wszętko na lewã rękę, na saję, robił. Tak jednégo razú a to bęto tak kole swiętégo Mórcëna, Űona jemú rzekła:

„Wejle, synkú, tē widzysz, że jô jú jem stôrô ji jú mo¿e dłúgo zęła nie mdę, tē bę sę, mój Mackú, móg Űo¿enic. Wejle, tam na pústkach kole Martënkú ta Kosznarowa Kasza, to jô mészlę, ta bę z tobã sę Űo¿eniła.“

Tak mój Mack nie dôł sobie tego dwa razë rzec, le drédziégo dnia dęcht reno szed do Kaszë na ten wryj. Tak na wieczór jak Űon chcôł do dóm jíc, to ta Kasza jemú dała pierceñ. Tej jak Űon przęszed do dóm, tej ta matka go sę spyta:

„Në, Mackú, jak¿e cę tam szło na tym wręjú Űu ty Kaszë?“

A ten jí chutko rzek:

„Wejce le, mëmko, Űona mie chce! Bo Űona mie dała pierceñ!“

„A gdzie tē go môs¿?“

„Ko jô ten pierceñ schowôł w taszę.“

Tej Űona mú mówiła:

„Tak synkú nié! Tē miôł piękno ten pierceñ na pôlc wsadzęc a tej tak sztolc jíc a tak rękã wërzënac, a Űon bę sę cę tak piękno swięcył, tej bę to bęto, synkú, fejn.“

A ten jí rzek:

„Jô, jô, mëmko, na drëdzi rôz jô tak zrobię!“

Tak drëdziëgo dnia ten Mack szed znôũ tam do ny Kaszë na nen wryj. Tak tej ũona jemú dała sznepeldúk. Tak mój Mack, jak ũon ũod ty brútcu za chałpą wëszed, tej ten sobie zarôz ten sznepeldúk na pôlc ũuwiãzôł a tej ũon tak sztolc szed, tą rëkã wëwiãjac a ten mú flatrowôł. Tak tej jak ũon przëszed, tak ũon zarô ty stôry powiôdôł, że ũona jemú sznepeldúk da a tak, jak ta matka mú kôza, tak ũon téz zrobił. Tak tej ta matka mú rzekła:

„Tak synkú nié! Të miôł piëkno ten sznepeldúk w taszë wetknãc ji tã nórtë rúten, co bë ũonë tak wëzërałë. Tej wejle, synkú, to bë fejn wëglãdało!“

„Jô, jô, mëmko, na drëdzi rôz, tej jô to tak zrobię!“

Tak trzeciëgo dnia mój Mack jidze zôs do ny Kaszë. Tak tej ũon tam sę dobrze najôd ji napíł. Jak ũon do dóm szed, tak ũona Mackowi dała bestrëgo pieska. A mój Mack tak jak wëszed búten, tak sę domëslył, jak na jego matka jemú rzekłë miała ũo nen sznepeldúk, tak ũon tú nic nie rozmyszlôł, le tú mégo pieska wetk w taszë a ten ũogón wëtk rúten, co bë to bëło widzec, bo ũon sę domëslył, jak ta matka jemú rzekła.

Tak jak ũon przëszed do dóm, tak ũon powiôdôł:

„Wejce le, mëmko! Ta Kasza mie dzys da taciëgo fejn pieska, a jô jego wetk we wëps w taszë. Ale ten bestyjnik mie nie chcôł tam sedzec, ale jô przëtrzymôł a ten ũogónk rúten tak, jak wë mie, mëmko, kôzelë. To doch tak bëło rychtych?“

A ũona jemú na to rzekła:

„Tak synkú nié! Të miôł piëkno tego túska na powrózk ũuwiãzac a tej jego prowadzëc a wiedno wołac: ‚Tús tús, szúk szúk!‘, tej bë tã, syńkú, dobrze zrobił!“

A ten jí rzek na to:

„Jô, jô, mëmko, na drëdzi rôz tej jô to tak zrobię!“

Tak tej jak ũon nen czwôrtu rôz do ty Kaszë szed, tak ũona go sę pyta, że bë ũoní doma jacié miëso mielë. A ũon jí rzek, że doma ta jich jôda to le je wiedno bulwë z kwasnym mlëkë, grëby

chléb, a czasie mēmka na węglach sledza ũpiecze. Tak ty Kaszy sę żól zrobiło, tak ũona dała temú Mackowi nibě do ty starci jeden półc swinięgo wędzonęgo mięsa. Tej jak ũon z nym mięsę wěszed, tak ũon sę doměslył, jak na matka jemú nakôza ũo nego pieska, tak ũon ũuwiãzôł no mięso na powrózk ji za sobã cygnãł a wiedno wołôł:

„Tús tús, szúk szúk!“

Ale ũob drogę to częłē psē ji przēlecałē szēprów Waser ji dworseich Nerón ji mēmú Mackowi to mięso zeżarlē. Tak ũon przēszed do dóm ji powiôdô swojı matce, jak jemú z tym wędzonym mięsem szło. A ũona jaż połyka, kiej ũon ji powiôdôł, że to mięso ũo drogę tē psē zeżarlē, tak tej ję ũopanowôł górz a ũona jemú rzekła:

„Ně, tē głúpy Mackú, tē miôł to mięso piękno wzac na remię a przēniesc, powiesęc w komorę abo w sklep, a tej mē bē doch sobie smaczno zajôdelē. Tej bē to bēfo fejn, mój Mackú!“

A ũon ję poklepnãł po remieniu ji rzek:

„Jô, jô, mēmko, na drědzi rôz tej jô to tak zrobię!“

Tak jak piãty rôz ten Mack do ty Kaszē na ten wryj szed, tek ũonı to ũobgôdelē wszęstko ũo tym weselym, tak ũona jemú jú dała tę swojē mēsztatã krowę z tym wieldzım rogę. Tak jak ten Mack ją wēprowadzył z podworzy, tak ũon sę doměslył, jak ta jego matka jemú ũo to mięso rzekła, tak ũon tę knagę sobie zarzúcył na remię a tej ję włók do dóm. A doma tej ũon ję wewłók jak tak w komorę a ję powiesyl za rodzi ji ũogón pod balkę. A tej szed ji swojı mēmce rzek:

„Wejce le, jô jú ję mam w komorze powieszony. Terôz sztek ũurzniemē a będzemē jedlē smaczno to mięso! Wē doch tak kôzelē, że jô to miôł to mięso powiesęc, co bē mē smaczno to jedlē.“

Tak tej jak ta matka wēsšla a częła, że tam krowa w komorze becza, tak ũona zazdrza ji widzy, ten Mack miôł tę krowę za ũogón ji rodzi pod balci powieszony. Tak ũona jemú chutko rzekła:

„Ně, tē głúpy Mackú, tē miôł piękno ję wzac, na powrozú prowadzęc a tej gadac: „Múza, na múza, múza!“, ję wprowadzęc

w chlėw a ũuwiązac mocno do kuma i sana za rópę włozec. Rozmiejesz tĕ? Tej bĕ to bĕło dobrze!“

A ten Mack jí na to rzek:

Jô, jô, mĕmko, na drĕdzi rôz tej jô bĕdĕ wiedzôł, tej jô to tak zrobiĕ!“

Tak nie derało dłúgo a mój Mack jidze do ny Kaszĕ nen szósty rôz. A ũona jemú jú miała zwiĕksza to wszĕstko dany, tak ũona szła z ním a chciała to jego gospodarztwo rôz ũobezdrzec. Tak na Kasza sĕ wĕstrojiła fejn, tak jak sĕka do bĕdła, jí szła z ním. A jak ũoní wĕszlĕ na drogĕ, tak tej naju Mack sĕ domĕslył, jak na matka jemú miała rzekłĕ. ũon tú nieleniwy, schwĕcył powrôz, załôżył ny swój Kaszy za kark a tej jĕ cygnie a wołô do ní:

„Múza, múza, krúsza, krôsza!“

A Kasza sĕ jemú zastôwia a tú ten Mack bĕł sztram parobk, tak ũon jĕ na nym powrozú zaprowadzył do dóm, ũuwiązôł w chlĕwie do kuma mocno, poscelył jí słomĕ, załôżył ful sana a tej szed powiadac swój mĕmce, że Kasza jú bĕła jego, bo jĕ miôł mocno w chlĕwie do kuma ũuwiązany, ũona leno miała zazdrzec, że to doch bĕło dobrze zrobionĕ, tak jak ũona mú to kôzała.

Tak tej jak ta matka wĕszła, tej ta Kasza bĕła ũodwiązánô a ũucekała a krzĕcza retĕnku a ũuceka do swĕgo Martĕnkú.

A jô tam prawie na ten czas wedle szed, to jô to widzôł prawie, jak ta Kasza ũuceka. Tak jô bĕł cekawy wiedzec, co to dĕcht tam sĕ dzało. Tak ta Mackowa matka, na Urszúla, mie tĕ całą historyjã ũo tym jí sĕnie jí ty brútcĕ Kaszy ũopowiedzała.

(Warzno, pow. kartuski.)

Podał Franc. Hoppa we Warznie.

---

## Pieśni kaszubskie (Frantówci).

Przyjechał Jaszunek z daleki krainy,  
Namowił Anulkę do swojej rodziny.

Anula dziewczątko, namowic sę nie daj.  
Twoich parę koni zaprzagac ty nie daj.

Anula dziewczątko, namowic sę dała,  
Swoję parę koni zaprzagac kazała.

Anula dziewczątko, szukaj strzebro, złoto,  
Co ta para koni będze miec robotą.

Rada bym cy dała, ale nie z swe woli,  
Bo ma matula klucze od komory.

Jidz, jidz do matuli, mów, że cę głowa boli,  
Da cy matula klucze ůod komory.

Matula myślała, że Anula spała,  
Anula z Jaszunkiem we swiat wędrowała.

Jachali, jachali na duże dzedzyńce,  
Poůodebral cy ji jej wszystkie pierseńce.

Jachali jachali na tyj duże znoje,  
Po odebrał cy ji jej wszystkie stroje.

Jachali jachali do dużego boru,  
Wroc sę, wroc sę Anko, do twej matki dworu.

Na to żem sę dała bym sę nie wracała,  
Bo żem matuli ciężki żal zadała.

Jachali jachali na te duże zdroje:  
„Tu cy leżą, tu cy sztery żone moje!”

Chwycył ůon ję chwycył za ji cenci boczki,  
Wrzucił ůon ję wrzucił w ten doł najgłęboki.

Przejrzał bracuszek z wysokiego churu,  
Dorzucił Anuli złocystego sznuru.

Rybacy, rybacy! Sece zakładajce,  
Najdobną Anulę na łąd wycągajce.  
Najdobnej Anuli wsze zwony zwońiły,  
Tego psa ũultaja w sto koni gonili.

Najdobnej Anuli ũorgany graja,  
Tego psa ũultaja w drobny mak sekaja.

(Północne Kaszuby.)

---

## POEZYJE KASZUBSKIE.

### 30. ũejna.

Czē to chmuyra je na niebie,  
Co tak cemno sę przēblīzō?  
Czē to las tak straszno szēmi,  
Że jaż w cele mie przecygo?

Ach, to chmuyra niē na niebie,  
Co do nas tak cemno cygnie;  
Ach, tak las nie szēmi straszno,  
Że jaż w sercu mie przesywo;

Je to ũejsko, król przēchodzy,  
Jidze ũen na wielgą ũejnę,  
Jidze wiele z nīm zōłnērzy,  
Jidze tēż mój ũykochōny.

Wpōd do krāju nieprzējōcel,  
ũełūł król na ũejnę wiērnych;  
A ũen szed a rzek do krōła:  
„Wez mie, wez, jo pūdę z tobą!“

A jō ũesta zasmuyconō,  
Dzēn a noc mie łzē sę lejā;

Jidze ũejsko, ach, ũen witô,  
Witô mie a jidze daly.

Ju za górą, ju za lase  
Wielgô ũejna rozpoczëtô;  
Wëgruł król a uejskue wrócô,  
Wkół z radoscą przëwitóny.

Wësza dzëwka, zdrzy na ũejsko,  
Nima go, ach, ũen nie wrócô;  
Pýto sę, czë ũen jësz przýndze,  
Môże ũen jësz w tële ũestu!

Jákże ũen tu môże przëbëc,  
Kie ũen kuylą je trafiony;  
ũen na polu pogrzebóny  
W grobie spi a ũedpoczýwo. —

Wnet sę we wsy dowiedzele,  
Ze ze swiata zesza dzëwka;  
Koždy rzek: Nie szło na zemi,  
To sę w niebie potączëlë.

*Pieśnië północny. Czernicki.*

---

## W zëmie.

Słónce kask wëlëze za brzëg zemi,  
Oczamy wej nie podezdrzy zaspalëmy,  
Znôwu zwijô nazôd dzeń komudny\*)  
I tak kuńczy zôcąg jak nôchutni.

Noc sę czając schodzy na dôł cëcho, —  
Bór jak ũuroczony sę nie rêchô.  
W górze cygną blade chmurów łatë,  
Jakbë od pakułów duze klatë.

---

\*) = pochmurny, ponury.

Bez nie wëskôkiwô miesądz duży, —  
Tu i tam gdzes gwioźdzda bëstro mruży.

Czasem niebo wëzdrzy jak rzeszoto,  
Stolim jaciś je w swe ręce chwôtô.  
Bez nie na świat seje śnieżne plewë,  
W biôły kozuch kryje pola, borë, séwë.

Mróz ju wszëtko trzymie swemy kłamy,  
Smieg wej chrupi pod nogamy.  
Płot jaż stëko, pëkô sę na szczépë, —  
Kole dachu wërôstają pipë.\*)

Chłopam wase marzną jakcië wiéchë. —  
Płószk sę czaï w chléwie pod üustrzechë.

Psëska ob dzëń nasowiałë łążą,  
Ale ob noc wszëtko przebónarzã.\*\*)  
Jak jim w snëbë\*\*\*) zëmno, tedë wyją  
Kole płotów z wëcygniëtą szyją.

Nôlepy je terô w jizbie ledzãm;  
Kole piecka redzy starzy sedzã.  
Młodzy kole stołu skubią pióra.  
Swiatło jidze od smólnego wiora.  
(To je prôwdã, nie je nic do smiëchu,  
Bo tu pierwy nie znalë pytrychu.)\*\*\*\*)  
Nôpierw ledze zaspiewalë piesnie,  
Tej zaczeni zmyszłac bôjcië gwesnie.  
O stolemach i o głupym biesu,  
Co na koscołë nie chcôł dac koncesu.

---

\*) = sople lodu, wiszące u słomianych dachów.

\*\*) bónarzëc = wałësać sië, szukając czegoś.

\*\*\*) = nos.

\*\*\*\*) = nafty.



Duży kam on w grabcę\*\* swoją bierze,  
Żebě zwalic ne koscelne wieže...  
O zakłęty pannie, szklanny górze,  
O krósnídkach, co to sedzą w durze,  
Pod kominciém dzecě kolebają,  
Ale nòpartym sę przedrzezniają.  
Czasem przed ůoczamy sprzanta skryją,  
Koniąm grzëwë we warkocze wiją...  
O tych morach, co to ludzy duszą,  
O tych wieszczych, co to krew pic muszą...

Narôz zazwóniło na podworku,...  
Ze strachu sę knopë kryją w murku.\*\*\*)  
A to bełë gwíôzdzcie\*) w duży kupie:  
Dziôd sę kréczôł z miechem, baba w jupie,  
Żôłnierz z szablą i teź panna ładnô.  
Kozel beczôł, podskôkiwôł chyże,  
Zapuscël sę, prosto bodnąn w dzwiërze.  
Niedwiedz, co miôł z grochowinów klatë,  
Dostôł od swojego prowadnika batë.  
Tej jak z bólu po delach sę zôłôł,  
Pokryjamku dzecąm jabka kulôł.  
Bocąn z długą dziubą przëmk sę cëcho  
Do kominka i narobił smiechu.  
Drewcié chwytôł i je dziubą skubie,  
Wrzôsk bëł duży, bo miôł jigłë w dziubie.

Wszëtciech ludzy utesknienié  
Jidze na to Boże-Narodzenié.  
Nic ju miru nimô gospodyni,  
Ji to leno stara\*) o jedzenié.

\*) = w łapę.

\*\*) = za piecem.

\*\*\*) = gwizdy.

\*\*\*\*) = włókl się.

Mandel gęsy kładze žëce régą,  
Wieprz jak mëlec\*\*) krew wëzëgo,  
Juniec też sę poddac muszy nożu..  
Tej to wszëtko do wëdzarni włożą.  
I tu rzëdem wiszą wieldzie pólce,  
To dô honôr koždy gbursci biôłce.  
W pëkach pozwiązane niży bałci  
Wiszą gëse piersë, gëse pałcie.  
A tej jałówcowym dymem kadzą  
To dô wónią, nie przecygnie sadzą.  
A co nôlepszego — na okrasę,  
Na przysmakę we żniwowe czase.  
Na skrzëñôwku\*\*\*) gëse posekają  
Soli, meryjãnu dodôwają.  
Tej to kładą w duże kufle,  
Wreszce wsëpią jeszcze çãpru szuflę.

A tej przyńdze Boże-Narodzenié,  
Objawieniu swięte przëpomienié.

Z ludzamy sę ceszy dobëtk, stróde,  
Jakcié pierwy w Betleemscié godë.  
Bo jim nolepszego dadzą z szopë:  
Owsa koniãmu, bëdłu sana kopë.  
I téż cuda w nocë dzac sę mają:  
Wołë w ludzci mowie rozmôwiają.  
Jeden pãn rôz przëczaił sę kole progù,  
Zebë wiedzec, czë téż gadac mogã.  
O dwanosty mówią tak ze sobã:  
„Powiezema pana dzys do grobu“.  
A tej pãn nen taci strach tu dostôł,  
Že mu sërce pëkło, trupem ũostôł.

---

\*) = staranie.

\*\*) = porównanie, określajãce tłuściość zwierzęcia.

\*\*\*) = rodzaj koryta do siekania okrasy.

I też w same wino zminiają się bodej  
O północę wszęćcie w beczkach wodę.  
Z ciekawoscę, jak jesz bętem knôpciem,  
Spróbowôtem nabrac pełnym szkopcim,  
I tej chcëwie zamoczëtem brodę...  
A to beła leno częstô woda! —

Zet.

### Z winszowaniem.

Wëpuszczëtem dzysô z klôłci  
Wszęćcie teskne moje ptôchë,  
Co mnie weszlë w sidło rzôdnie  
Czeprząc na podworku prochë.

Wrôbel szady nacmulóny  
Co się spierô w kôzdym môlu,  
Kamrôt jego, czubôł zwały,  
Co się na smietniskach zôłô.

Mëszy krôlik, mały z ôrtu,  
Łebsci, jakcië dobrô pestka.  
Kruczek, szczydzieł, co to z sztôłtu  
Noszą czerwynawą westkę.

Tej żem wëjął puszczôłeczkę  
Moją z jérzbinowy kôrë,  
Co żem grywôł frantóweczkę,  
Ciedë szôrk się czał z górë.

Terô bôczta moje ptochë  
Na ty nutë nôwe tónë:  
I żem zagrôł na ni trochę,  
Jak te u saneczków zwônë.

Terô lecta bez spoczynku,  
Zawdë dali do północë,

Jaż tam w ũoknie kole rynku  
Nie uzdrzyta cemnech oczy.

Przëczupnita pod ũocienko,  
Zwóńta letko w szybë cemne,  
Zaspiewejta nótą cenką  
Koždy swoje piesnie renne.

Może M... z waju chrëpci  
Kąseczk jednak zrozumieje,  
Ptôszkām podô kruszyn szczëpcié  
A mnie nie wësmieje.

Zet.

### Podkôrbianie Smëtka w Nowy-Rok.

Chto piérwy wielgą górą piôł,  
W gôszczë gruby tamlôk miôł,  
Slôdë siebie ze sto ciji,  
Ten miôł górę w parachfiji!

Dzyso grubô moda ta  
Wëży, miëdzy panów szła..  
Służy narodowy klëce  
We wësoci politëce.

Leno zmyszłac, leno łgac,  
Głupy nôród ũobrabiac,  
Zgniełym sporo fychu\*) dac,  
A tę resztę cijem sprac. —  
Tedë hurma wyje:  
Niech nām żyje, niech nām żyjel..  
Jakcie wiater burzy w chojnie,  
Taci rumot w „polsci wojnie.“

---

\*) = wódki.

I jak splugawione smiece  
Wëzdrzą pozrywane wiece.

---

Gazeta je wscełty byk,  
Ciej go kolnie w lece gzyk!  
Z miasta na wse dzëko runie,  
Złemy nowinamy plunie.  
Z gorzu ślepia mu se skrzą  
Pod kopëtem pola drzą..  
Ślödë niego wieldzi swąd,  
Jaż go gasy prusci sąd!

---

Redakcyjnô kuzniô  
Ancëkrësta piec!  
Tu choc dlô zôróbku bluznią;  
Czôrną przëdą sec.

Stądka rozdmuchują sztryd,  
Męcą sprawiedliwy wid.  
Podskôrają wojnę rasë,  
Abo podszczuwają klasę!

Abo całë czwierce roku  
Sëpią plewë do ũobroku,  
Ŭodspiewują po kwartôle  
Narodowe ũuschłë zôle,  
Jak nen dziôdek na lerkasce,  
I tak brodzą w stôrym casce,  
Ty co nie skuńczëlë szkołë,  
Miele ũorac w ũojcka wołë,  
Niż sę jimac taci smołë.

---

W kuzni Ancëkrësta  
Redaktór je ũorganista.

Jak on znócy polityczny spiew,  
Za nim rěczy cały chlėw:  
Spiėwa jidze w strasznym chórze  
Na „chwałę“ wama gazetórze!

Zet.

---

## Sprawozdania i krytyki.

### a) Bibliografia kaszubska.

#### 1. Słownictwo rybackie i żeglarskie u kaszubów nadmorskich.

*Opracował Bolestaw Ślaski. Z 3 tablicami rysunków. Warszawa 1911* Praca zawiera bogaty materiał językowy w odnośnieniu do zawodu rybackiego mieszkańców półwyspu Helu, zebrany na miejscu, specjalnie w Jastarni. Stąd też forma wyrazów kaszubskich jest podana w narzeczu bylackim, nie znającym spółgłoski „ł“. Szanowny autor, którego czytelnicy nasi znają także z prac jego, umieszczanych w Gryfie, obok studyów na miejscu zapoznał się z słownictwem zawodowym flisaków na Wiśle i stąd ciekawe dać jest w stanie porównania pomiędzy wyrazami zawodowymi rybaków kaszubskich i flisaków. Oprócz tego znana jest autorowi cała bibliografia odnośna, którą uwzględnił wyczerpująco. Ciekawem dla nas jest skontatowanie przez autora drugiej nazwy dla Jastarni, mianowicie „Sorokowe gniazdo“. Przy wyrazie „jadro“ dodać jeszcze w celu uzupełnienia winniśmy, że „jadrem“ zwią na południowych kaszubach matnię u niewodu, t. j. tę część, która nareszcie zapełniona rybami wychodzi z pod lodu wychodnią. Rybacy wtenczas mówią: „jadro jidze!“ Zdanie to już dziś nawet ma znaczenie przenośne, np. przy grze w karty. W Kościerzynie przy grze „66“ gracz ściągający przeciwnikom starannie na resztę zachowane dziesiątki i tuzy, z radością twierdzi, że „jadro jidze!“ Derdowskiego epepea o „panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachoł“ często cytowana. W jednym miejscu atoli autor, jak nam się wydaje, niedokładnie cytuje pisarza kaszubskiego, mianowicie co do wyrazu „sidło“, które oznacza na Helu „oko w siecie“ rybackiej. Niewiem, czy wyraz „sidło“ (po kasz. „sydło“ w helskiej gwarze „sydło“) jest na Helu znanym w znaczeniu niemieckiego „Falle“. Na południowych kaszubach napewno tak jest. Derdowski określając helskiemu Szełce, co rozumie przez „sece“, słowami „sece to wej sydła są na rebe!“ miał z pewnością na myśli to drugie znaczenie. — Zresztą praca tak starannie i sumiennie przeprowadzona, że stanowi pokaźny dorobek zasobu leksykalnego polskiego i kaszubskiego i powinna się znajdować w księgo-

zbiorze każdego Kaszuby. Dodać wypada, że trzy starannie wykonane tablice rysunkowe ilustrujące narzędzia rybackie Helan, uzupełniają poważny tekst.

---

**2. Seefried-Gulgowski. Hausfleiss in der Kaschubei.** *Mit 22 Abbildungen. Berlin S. W. 11. Deutsche Landbuchhandlung 1911.* W gustownej szacie z ozdobami kolorowemi w stylu kaszubskim i bogato ilustrowana, tak przedstawia nam się broszurka znanego już na tem polu autora o „przemysle domowym na Kaszubach“. Przez pewien czas sprawa zbudzenia przemyslu domowego była na porzadku dziennym, a jeden z tak zw. sejmików prowincyalnych Zach.-Pruskich szeroka jej poświęcił dyskusyę. Niestety próby spełzły na niczem i to z tego powodu, że chciano ludowi wczepić chęć do pracy technicznej, obcej mu zupełnie. Autor broszury zaś niewprowadzając żadnej nowej, obcej techniki, zbudził i uszlachetnić się starał takie techniki prac ręcznych, które w jego okolicy lud uprawiał od czasów niepamiętnych. W tym leży tajemnica jego wielkiego powodzenia, o czem powyższa piękna broszurka zdaje sprawę. O treści dają pojęcie ośmioro różnych działów broszurki, mianowicie: 1.) podkład dla przemyslu domowego na Kaszubach, 2.) przemysł domowy a sztuka ludowa, 3.) wskrzeszenie techniki haftów, 4.) praca przy krosnach, 5.) plecianki z korzeni, 6.) garncarstwo, 7.) organizacya sprzedaży, 8.) przemysł domowy a rolnictwo. — Broszurka jest pisana w niemieckim języku, stąd tylko wykształconym dostępna. Zaznaczyć też winniem, że nieściśle tłumacząc wyraz autora „Hausfleiss“ na polski „przemysł domowy“, któremu by raczej odpowiadało niemieckie „Hausindustrie“. Autor, zdaje mi się, unikał wyrazu „Industrie“ ze względu na reprezentantów rolnictwa, którym ten wyraz nasuwa na myśl obawę o jeszcze większe uszczuplenie sił roboczych i tak dziś drogich w rolnictwie. Ośmy rozdział potwierdza takie przypuszczenie, gdyż tam autor stara się udowodnić, że przemysł domowy (Hausfleiss) nawet jest jednym z środków, zapobiegających obieżysastwu (Landflucht). Cały ten przemysł domowy wdzydzki jest zależnym od niemców i w Niemczech ma pole zbytu. Z polskiej strony nie wyzyskano jeszcze tej dziedziny, nie probowano tego nawet na Kaszubach.

---

**3. Zapiski Towarzystwa Naukowego. Tom. II. Nr. 5.** Zeszyt niniejszy zawiera dwie prace: pierwszą archeologiczną, w której „w obronie siekierek bronzowych“ Ks. Kazimierz Chmielecki broni teoryi owych siekierek jako narzędzi przeciw twierdzeniu, jakoby one były w czasach przedhistorycznych używane jako moneta. Taką teoryę bowiem postawił w „Wiadomościach munizmatyczno-archeologicznych“ Bołsunowski. Rzecz ma związek

z Kaszubami, gdzie z owego okresu liczne wydobyto okazy. Ściślej z sprawą kaszubską łączy się praca prof. Nitscha pod tytułem: Zachodnio-pruski kwestyonarz gwarowy. II. Przyczynek to do kwestyi, jak daleko kiedyś sięgała geograficznie Kaszubszczyzna czyli Pomorszczyzna. Autor stwierdza na mocy porównawczych badań językowych, że Kociewie kiedyś było terytorjum kaszubsko-pomorskiem. Co do Krajny zaś i Tucholszczyzny staje w przeciwieństwie do dra Lorentza, który te kraje windykuje dla dawnych Pomorzan-kaszubów. Życzyć by należało, ażeby na zapytania w „Zapiskach“ wyrażone, jak najliczniejsze nadeszły odpowiedzi.

Dr. M.

---

## KRONIKA.

---

Pod tytułem: „**Stolica Kaszub**“ grudziądzki „Gesellige“ umieszcza nadesłaną korespondencyę, cechowaną znanym już naiwnym poglądem na pracę młodokaszubów, a spowodowaną artykułem wstępnym numeru 1—2 z rb. pod tyt. „Gryf w Gdańsku“. Czytamy tam wesołe twierdzenie takie: „Ruch młodokaszubski w politycznie i tak już zaprzędanych polszczyźnie kaszubach został wynaleziony, ażeby Sopot uczynić ogniskiem obcej inteigiencyi, znaczy: gościom kąpielowym polskim dać punkt zborny polityczny i ich zainteresować pokrewnemi Kaszubami.“ — Jeżeli autor tego zdania nie jest skończonym idyotą, to pojąć powinien, że eo ipso każdy polak nie pozbawiony uczuć patriotycznych interesować się będzie pobratymczemi Kaszubami, tak samo, jak niemiec, kiedy gdzieś na kresach obszaru etnograficznego niemieckiego spotyka swego rodaka. Ruch młodokaszubski ma zaś na celu *pracę wśród Kaszubów samych*, stojąc przytem na gruncie wspólności narodowej z całym narodem polskim. Ułatwienie kuracyuszom polskim sopockim pożycia towarzyskiego i dostarczenie lektury polskiej, o którą „gościnność“ niemiecka pod wpływem szczupłej lecz możnej grupy hakatystycznej sopockiej niedba, jest rzeczą lokalnych osobników, na których ruch młodokaszubski wpływu niema. Konstatując, że Sopot żyje z tych gości polskich kąpielowych, ostrzegamy gazety niemieckie w interesie własnym, ażeby takim bezpodstawnym denuncyacyom, jakie rzeczona korespondencya Geselligerowska zawiera, nie dawali miejsca, gdyż mógłby po raz drugi wybuchnąć bojkot, a Sopot jakże by wtedy wyglądał! —

Ozdobiona na czele kaszubskim Gryfem „Dirschauer Zeitung“ (Gazeta Tczewska) pod tytułem „Wielkopolszczyzna a Kaszuby“ niemoże się nieirytować nad odezwą O. Majewskiego, superyora księży Pallotynów w Madejowym kopcu (w Galicyi), w której tenże konstatuje, że połowa uczniów zakładu gali-



cyskiego pochodzi z Kaszub. Gazeta dodaje od siebie: „Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że pewna część młodych duchownych, gdy są wykształceni w duchu polskim wrócą na zagrożone przez falę niemiecką Kaszuby i tamże działają w duchu narodowym polskim“. O, gdyby tak było! Niestety ta młodzież kaszubska, chociaż gdzieindziej zbożną i uznania godną pełni później pracę, dla Kaszub jest stracona. Stara rzecz! Kaszuba dla swoich nie umie pracować! A chociaż nie żałujemy zakładowi OO. Palotynów tej młodzieży kaszubskiej, jednak nie możemy się oprzeć pewnemu żalośnemu uczuciu, że ta opuszczająca na zawsze nas młodzież, gdzie taki brak nam inteligencji rodzimej, stanowi dla nas poważny upust krwi.

---

### Od redakcyi i administracyi.

---

Na Dom Polski w Gdańsku odebraliśmy od:

Młodzieży Kupieckiej Gdańsk Mk. 37,90, p. Musielewiczowej z Warszawy Mk. 4,30, p. Kierskiego z Gdańska Mk. 10, p. Dr. Kr. z Gdańska Mk. 10.

---

### Pisma peryodyczne, nadsyłane na wymianę.

- „Szkola“ organ polskiego towarzystwa pedagogicznego. Miesięcznik, poświęcony sprawom wychowania. Red. nac. i odpowiad. **Lud. Pierzchała**, Lwów.
- Miesięcznik kościelny (Unitas). *Pismo duchowieństwa archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej* wydaje **Ks. W. Hozakowski w Poznaniu**.
- Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne, org. *Towarzystwa numizmatycznego*. Redaktor **Dr. Maryan Gumowski**, Kraków.
- Świat słowiański, *miesięcznik pod redakcyą Dra. Feliksa Konecznego*, Kraków, Podzamcze 14. Cena 10 kor. rocznie.
- Przegląd Polski, miesięcznik. Kraków.
- Głos Wielkopolanek, Tygodnik społeczno-narodowy dla kobiet wszystkich stanów. Poznań. Przedp. kw. 2 mk.
- Praca, tygodnik polityczny i literacki, ilustr. Poznań. Kwart. 1,50 mk.
- Przegląd kupiecki, org. zjedn. młodz. kupieckiej w Poznaniu. Pren. kwart. 1,00 mr.
- Kupiec, org. związku kupiec. w Niemczech. Poznań. Pren. kwart. 1,50 mk.
- Świat, pismo tyg. ilustr. Warszawa i Kraków. Pren. kwart. 2 rb., 6 kor.
- Lud, kwartalnik etnograficzny. Lwów.
- Książka, miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej Warszawa, (księg. E. Wendego i Ska.) Pren. roczna rb. 2.
- Ruch chrześcijańsko-społeczny, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym. Warszawa, ul. Nowogrodzka. Pren. kwart. 1,50 mk.

- Ziarno**, Warszawa. Red.: Nowy Świat 70. Pren. kw. rb. 1,25, w Niemczech 4 mk.
- Jutrzenka**, gazeta tygodniowa dla wszystkich. Wilno.
- Prąd**, miesięcznik społeczny i literacko-naukowy. Redakcyja: Warszawa.
- skra**, mies. pośw. sprawom wstrzem. i wychow. narod. Kraków. Przedp. r. 1 mk.
- Poradnik językowy**. Kraków. Przedp. r. 3 kor.
- Ziemia**. Tygodnik krajoznaw. ilustr. Adres red.: Warszawa ul. Jerozolimska 29—1.
- Zaranie Śląskie**. Cieszyn. Ślązk austriacki.
- Zjednoczenie**. Org. zjedn. tow. kob. ośw. na rzeszę niem. Poznań. Pren. kwart. 75 fen.
- Poradnik dla spółek**. Poznań. Red. i nakł. ks. Patron Adamski.
- Iskra**, mies. pośw. sprawom wstrzem. i wychow. nar. Kraków (Pijarska 4).  
Przedp. r. 1 mk.
- Świt**, pismo polskiej młodzieży abstynenckiej, org. związku Nadziei, wychodzi co miesiąc. Przedp. kwart. 65 f. Red.: Poznań ul. Fabryczna 35.
- Przyjaciel młodzieży**, miesięcznik pośw. młodzieży polsk. Przedp. r. 1.20 mk.  
Ostrów.
- Widnokreghi**, dwutyg. pośw. kulturze polskiej. Przedp. kwart. 2 kor. 50 gr. Lwów.
- Przegląd oświatowy**, *Miesięcznik Towarzystwa Czyt. Lud. w Poznaniu* pośw. sprawom oświat. i kultur. Ab. r. 3 m. Red. Ks. A. Lisecki Poznań ul. Bismarka 7.
- Kronika Powszechna**. Tyg. społ. lit. i nauk. Lwów. Przedp. r. 14 mk.
- Zarzewie**. Czasopismo dla młodz. Lwów. R. 5 kor.
- Przemysłowiec**. Tyg. org. związku tow. przem. Poznań. Kwart. 1 mk.
- Journal Instructif et Amusant**. Warszawa. Przedp. 2 rb.
- Słowiaństwo** miesięcznik. Petersburg. Rocznie 2 rbl.
- Ateneum kapłańskie** miesięcznik. Włocławek. Sem. Duchowne.
- Slovansky Přehled** miesięcznik. Praga. Rocznie 9 Mk.
- Tygodnik Ilustrowany**. Warszawa
- Przegląd biblioteczny**. Warszawa, wych. co kwartał, przedpł. roczna rub. 5.
- Sfinks**, wychodzi co miesiąc. Warszawa Hortensja 4.
- Filareta**, miesięcznik kulturalny dla młodzieży, red. Poznań, ul. Rycerska nr. 3.

---

Drukiem S. Buszczyńskiego w Toruniu.

Nakładem „Spółki Wydawniczej E. G. m. b. H.“, Kościerzyna.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Franciszek Kręcki w Gdańsku.

Adres wydawnictwa; Gryf, Danzig, Hundegasse 21.



**„ZIEMIA“** TYGODNIK ILUSTROWANY KRAJOZNAWCZY, wychodzi w **Warszawie** od 1. stycznia 1910 r. pod redakcją KAZIMIERZA KULWIECIA, jako organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Stojąc na niezajętej dotychczas placówce czasopiśmiennictwa polskiego, „Ziemia“ postawiła sobie za zadanie szerzyć znajomość kraju ojczystego w formie przystępnej, dokładnej i barwnej.

„Ziemia“ obejmuje możliwie szeroko pojęty całokształt zjawisk, wchodzących w zakres krajoznawstwa, interesując się równie fizyografią kraju, która jest podłożem jego duchowej kultury jak i tem wszystkim, co człowiek żywy, co pokolenia ubiegłe w pracy rąk swoich, w trudzie myśli i woli wysiłku pozostawiły.

Zaliczając do grona przyjaciół i współpracowników swoich ludzi o znacznej i wypróbowanej wartości naukowej, „Ziemia“ daje rękojmię, że treścią swą wznosić się będzie coraz wyżej ku szczytom swego zadania.

Z drugiej strony w szeregu drobnych przyczynków, nadsyłanych przez ludzi, obeznanych ze sprawami i zjawiskami miejscowymi, „Ziemia“ wyświetla niejedną szczegół, nieuwzględnianą dotychczas w najbardziej nawet szczegółowych monografiach.

„Ziemia“ jest obficie i pięknie ilustrowana, kładąc wogóle nacisk na, schludną i wykwiśniętą szatę zewnętrzną.

Z rzeczy obcych daje „Ziemia“ — dla urozmaicenia i porównania — przykłady lub streszczenia prac wszechświatowej doniosłości oraz krótsze, ulotne wrażenia pisarzy polskich.

„Ziemia“ wychodzi od 1. stycznia 1910 roku.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa**, Al. Jerozolimskie 29—1. Filija Administracyi „Ziemi“ na Galicję: Kraków ul. Felicjanek 11, II.

**Przedpłata** w warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop. Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb. 50 kop., półrocznie 3 rb. 30 kop., kwartalnie 1 rb. 65 kop.

Za granicą rocznie 8 rb. (20 koron, 18 marek. 22 franki).

Cena numeru pojedynczego 15 kop.

Cena ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy petitu na I. stronie okładki 30 kop.; na trzech pozostałych 15 kop.

Nadesłane na ostatniej stronie tekstu za wiersz petitu 60 kop.

Prospekty i numery okazowe na każde żądanie gratis.



Osiadłem jako

## lekarz w Sopocie

Dr. Aleksander Majkowski

Sopot, Morska (Seestrasse) 23 I. Hotel Kaiserhof.

## Miesięcznik Kościelny

wychodzi w Poznaniu pod redakcją  
Ks. prof. Dr. Władysława Hozakowskiego

w poszytach 5—6 arkuszowych  
nakładem wydawnictwa.

Przedpłata roczna bez przesyłki 12 m., z przesyłką wprost z Administracji w Niemczech 13,20 m., w Austrii 14,80 kor., w Rosyi 5,60 rub., w Ameryce 4 dol.

Adres dla wszystkich spraw (także abonamentowych) czasopisma: **Miesięcznik Kościelny, Poznań Seminarjum duchowne (Poseń, Priesterseminar).**

## Bank hipoteczny i parcelacyjny

### Ed. Suwalski

Tel. No. 10.

**Pr. Starogard**

Tel. No. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie,  
**pośredniczy w kupnach i sprzedażach,**

nabywa i reguluje hipoteki,

**udziela pożyczek hipotecznych,**

stara się o pieniądze amortyzacyjne,

**dyskontuje weksle,**

placi od depozytów 4% za ćwierć, 4½% za pół, a 5% za rocznem wypowiedzeniem.

## Spółka Wydawnicza w Gdańsku

poleca

Pocztówki kaszubskie (na kredowym papierze)  
pojedynczo po 10 f. 3 za 20 f. z przesyłką  
3 f. więcej.

Spiewe i frantówci przez Al. Majkowskiego  
cena 50. f. z przesyłką 53 f.

Nowotne spiewe przez Wośa Budzysza  
cena 0,80 mk. z przesyłką 0,85 mk.

Obrazki rybackie z półwyspy Helu.

Skreślił ks. H. Gołębiwski cena 75 f. z przesyłką 80 f.

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu.  
przez Cz . . . . .skiego cena 90 fen. z przesyłką 1 mk.

Adres: **Gryf, Danzig Hundegasse.**

Opuścił prasę i jest do nabycia  
*Jarosza Derdowskiego:*

**O panu Czorlińscim,**

**co do Pucka po seee jachół.**

Cena egz. na zwyczajnym papierze 2 mk. z przys. mk. 2,10

na kredowym „ 2,50 „ „ „ 2,80

w ozdobnej oprawie 3,00 „ „ „ 3,15

Zamawiać pod adresem: **Gryf, Danzig Hundegasse.**

Przedpłata roczna:  
w Warszawie 3 rb.  
z przesyłką poczt.  
4 ruble.

# „Prąd“

Miesięcznik społeczny  
i literacko-naukowy.

Adres Redakcyi  
i Administracyi:  
**WARSZAWA,**  
Warecka 10 m. II.

„Prąd“ jest pismem młodych którzy postawili sobie za cel kształcenie charakterów i uświadomienie społeczne w duchu chrześcijańskim i narodowym.

„Prąd“ przedewszystkiem uwzględnia sprawy społeczne i związane z nimi zagadnienia etyczne.

„Prąd“ stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzczenikiem żadnego stronnictwa politycznego.

„Prąd“ szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.

„Prąd“ informuje w kwestiach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.

„Prąd“ do każdego numeru dołącza specjalny dodatek p. n.

„DZIAŁ MŁODZIEŻY“.

Administracya w Warszawie wysyła prospekty **bezpłatnie**, a numery okazowe po otrzymaniu 7-o kopiejkowej marki na koszty przesyłki.

Redaktor  
i Wydawca  
**Adam**  
**L. Szymański.**

Przedpłata roczna zagranicą 10 koron;  
9 marek; 11 frank.;  
2 dolary 10 ct.;  
9 szylingów.